

KOMENTARZ DNIA

Podstawy
utrwalenia pokoju
w Korei

Przedstawione przez min. Molotowa na Konferencji Genewskiej propozycje w sprawie uregulowania problemu koreańskiego przyjęte zostały przez opinię światową jako poważny krok naprzód w obradach Konferencji. Na czym polega doniosłość tych propozycji?

Od pewnego czasu część burżuazyjnej prasy zachodniej — zwłaszcza prasa amerykańska — usiłowała wytworzyć wokół sprawy Korei atmosferę pesymizmu i beznadziejności. Na łamach tej prasy szerzono pogląd, że trwające już od przeszło miesiąca genewskie obrady w sprawie Korei utkwiły na martwym punkcie, że ponieważ zawarto już rozejm w Korei, sprawa uregulowania kwestii koreańskiej nie jest sprawą pilną i należy odroczyć obrady na ten temat itp.

Nie trudno było dostrzec, że ma się do czynienia z wyraźnie inspirowaną akcją. Głosom prasy towarzyszyły bowiem z reguły wystąpienia przedstawicieli delegacji amerykańskiej i delegacji Korei południowej, pełne bezpodstawnych zarzutów pod adresem delegacji państw demokratycznych. Obie delegacje wysuwały przy tym takie warunki dalszych rokowań w sprawie Korei, jak np. zapewnienie większości przedstawicielom Li Symana w ogólnokoreańskiej komisji dla przygotowania wyborów, powierzenie nadzoru nad wyborami nie komisji państw neutralnych, a komisji ONZ, pozostawienie w Korei tzw. wojsk ONZ, czyli w istocie rzeczy amerykańskich wojsk najedźców. Jasne jest, że nie była to droga do osiągnięcia porozumienia.

Znaczenie propozycji radzieckiej polega na tym, że podsumowując dotychczasową dyskusję w sprawie Korei, uwzględniła w pięciu punktach najważniejsze sprawy, co do których poglądy większości delegacji są zbliżone. Dając takie podsumowanie, propozycja delegacji radzieckiej stwarzała równocześnie podstawy do dalszych rokowań.

Pierwszy punkt propozycji radzieckiej przewiduje przeprowadzenie w całej Korei wolnych wyborów w ciągu sześciu miesięcy od zawarcia porozumienia. Z tą ogólną zasadą zgodni są wszyscy uczestnicy Konferencji. Przyjęcie jej będzie więc krokiem naprzód w dalszych dyskusjach Konferencji nad szczegółowymi zasadami przeprowadzenia wyborów.

Drugi punkt — to sprawa utworzenia ogólnokoreańskiego organu dla przeprowadzenia wyborów. Po uznaniu przez wszystkich uczestników Konferencji konieczności utworzenia takiego organu, powinna być dodatkowo przedyskutowana kwestia zarówno składu, jak i zadań tego organu.

Po przyjęciu — w miarę trzeciego punktu propozycji min. Molotowa — zasady wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych z Korei, również oddzielnie powinien być przedyskutowany problem terminów i etapów wycofania tych wojsk.

Zasadę nadzorowania wyborów koreańskich przez jakiś organ międzynarodowy uznają wszyscy uczestnicy Konferencji. Różnice zdań występują jednak co do tego, jaki to ma być organ. Związek Radziecki, Chiny Ludowe i Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna proponują, aby była to komisja złożona z państw neutralnych. Delegacje państw zachodnich utrzymują natomiast, że ma to być komisja ONZ, a więc jednej ze stron walczących. Min. Molotow proponuje zatem, by przyjąć zasadę utworzenia międzynarodowego organu, nadzorującego wybory, a dyskutować dodatkowo nad sprawą tego, co to ma być za organ, z jakich przedstawicieli ma się on składać.

Piąty wreszcie punkt propozycji radzieckiej proponuje przyjęcie przez państwa najbardziej zainteresowane w utrzymaniu pokoju na Dalekim Wschodzie zobowiązania, mającego na celu zapewnienie pokojowego rozwoju Korei. I w tym wypadku, po przyjęciu tej zasady, przedmiotem oddzielnych obrad i dyskusji miałyby być sprawy zarówno tego, jakie państwa miałyby wziąć na siebie tego rodzaju zobowiązania, jak i sprawa charakteru tych zobowiązań.

Po zapoznaniu się z propozycjami złożonymi przez min. Molotowa jasne stało się, dlaczego zostały one uznane przez respondentów genewskich za ważne wydarzenie w pracach Konferencji. Krzyżując one bowiem próby zerwania rokowań w sprawie Korei przez imperialistów amerykańskich.

Należy podkreślić, że mimo nacisku amerykańskiego wśród delegacji zachodnich nie ma i w tej sprawie jednomyślności. Tak np. przedstawiciel Wielkiej Brytanii, min. Eden, podkreślił, że „wobec istnienia tylu punktów styczności nie należy wątpić, iż uregulowanie kwestii koreańskiej jest możliwe”. Z istnienia zbliżności poglądów wobec podstawowych zasad w sprawie Korei wyciągnął konkretne wnioski min. Molotow. Propozycje delegacji radzieckiej, przemówienia delegatów państw demokratycznych — min. Czou En-laj i min. Nam Ira, konkretne, rzeczowe i nacechowane troską o osiągnięcie porozumienia — oto podstawa do dalszych rokowań w sprawie Korei, to nowy etap Konferencji Genewskiej, który winien umożliwić pokojowe zjednoczenie Korei na demokratycznych podstawach. ED.

W Tatrach trzeba być ostrożnym

Niefortunni turyści
trzęśli się z zimna
we wnętrzu skały
nie mogąc wspinać się w górę
ani zejść na dół

ZAKOPANE. — Liczni turyści zwiedzający Wysokie Tatry nie zachowują w czasie wycieczek należytej ostrożności i nie są do nich odpowiednio przygotowani. Ostatnio np. na Półce Skalnej w połowie drogi na szczyt Zawratu utknęła w Tatrach 6-osobowa wycieczka z Poznania.

Pod wieczór uczestnicy wycieczki znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji, bowiem dalsza wspinaczka jak i powrót okazały się niemożliwe. Szukali więc ratunku we wnętrzu skały. Dopiero przybyła ze

schroniska w 5-ciu Stawach odsiecz sprowadziła w dół niefortunnych turystów. Zziębnięci i przemarznięci wrócili do schroniska dopiero w nocy.

Powódź w Jugosławii
Wiele ofiar
w ludziach

PARYŻ. — Jak donosi korespondent agencji France Presse z Belgradu, dnia 4 czerwca w godzinach popołudniowych w Słowenii spa-



Rokrocznie z rozpoczęciem wiosny zjeżdżają do Kisłowodzka — jednego z piękniejszych uzdrowisk radzieckich — tysiące robotników, pracowników umysłowych i koczowników z całego kraju.
NA ZDJĘCIU: Aleja Statua w Kisłowodzku.
(FOT — CAF)

W Moskwie rozpoczął obrady
XI Zjazd Zw. Zawodowych Z S R R

Na Zjazd przybyło 1364 delegatów
reprezentujących 40 mil. związkowców

„New York Post“:

Anglia nie chce
za każdym razem
tańczyć
w takt muzyki
amerykańskiej

LONDYN. — Brytyjski dziennik „Manchester Guardian” komentując wystąpienie sekretarza stanu USA Dullesa w senackiej komisji wojskowej pisze:

„Dulles otwarcie przyznał, że między brytyjską a amerykańską polityką w Azji istnieją poważne rozbieżności. Dulles dał wyraz ubolewaniu z powodu nlechęci Wielkiej Brytanii do podjęcia jakichkolwiek zobowiązań przed zakończeniem Konferencji Genewskiej”.

W artykule poświęconym stanowisku delegacji angielskiej na konferencji w Genewie pismo „New Statesman and Nation” stwierdza, że „powody konfliktu między dyplomacją amerykańską, a brytyjską są zupełnie jasne. Premier Churchill zdaje sobie sprawę z tego, że USA usiłują wciągnąć Wielką Brytanię w wojnę indochińską. Wle on również dobrze, że może to doprowadzić do wojny światowej... Właśnie te względy skłoniły ministra Edena do szukania współpracy z ministrem Molotowem w celu zażegnania katastrofy światowej. Minister Eden ma dziś za sobą poparcie rządu i opozycji w polityce, która jeszcze przed kilkoma tygodniami byłaby potępiona jako przejaw „nieodpuszczalnego antyamerykanizmu”.

NOWY JORK. — Dziennik „New York Post” przyznaje z rozbrajającą szczerością: „Mówi się wiele o braku solidarności wśród mocarstw zachodnich. Czy jest to zgodne z prawdą? Niestety, tak. Administracja Eisenhowera coraz częściej stwierdza z przerażeniem, że... Wielka Brytania nie chce za każdym razem tańczyć w takt muzyki amerykańskiej”.

Powódź w Jugosławii

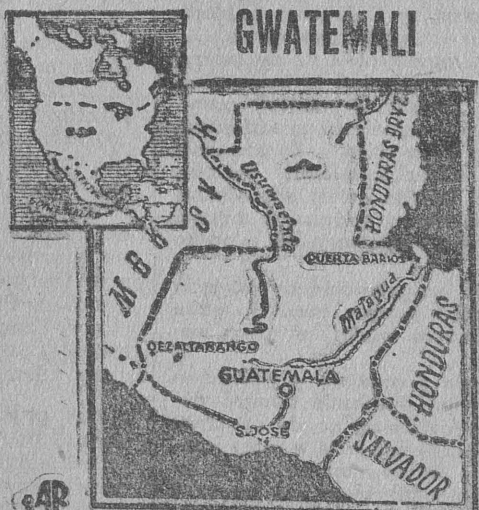
dły niezwykle silne deszcze. Ulewa spowodowała wiele ofiar w ludziach, zginęło również wiele zwierząt gospodarskich. Szkody wyrządzone przez ulewę dochodzą do kilku miliardów denarów. Wiele rzek wystąpiło z brzegów burząc mosty i zalewając pola.

W obronie niepodległości
GWATEMALI

NOWY JORK. — Jak donosi korespondent agencji United Press, gwatemalska Powstanie Konfederacji Pracujących, zrzeszająca 120 tys. osób oraz Narodowa Konfederacja Chłopska licząca 111 tys. członków po nowym zadefiniowaniu swego poparcia dla obecnego rządu Gwatemali.

Powszechna Konfederacja Pracujących, by prezydent Arbenz „podjął energiczną akcję przeciwko wrogom rewolucji, usiłującym zniszczyć dobroczynny naród”.

Dziennik gwatemalski „Tribuna Popular” podaje, że amerykańskiemu pułkownikowi w stanie spoczynku Johnowi Staderowi zlecono kierowanie działaniami osób występujących za granicą przeciwko rządowi Gwatemali; ma on dążyć do tego, by „przygotowywana interwencja przeciwko Gwatemali przybrała pozory wojny domowej”.

XIII Zjazd FPK
wybrał
kierownicze organy
partii

PARYŻ. — W dniu 7 bm. na swym końcowym posiedzeniu XIII Zjazd Francuskiej Partii Komunistycznej wybrał kierownicze organy partii.

Członkami Komitetu Centralnego FPK wybrani zostali: Maurice Thorez, Jacques Duclos, Marcel Cachin, Etienne Fajon, Francois Billoux, Laurent Casanova, Raymond Guyot, Leon Mauvais, Marcel Servin, Waldeck-Rochet, Jeanette Vermeersch, Claude Chomat, Louis Aragon, i inni wybitni działacze Francuskiej Partii Komunistycznej. Ogółem do KC wybrano 72 osoby.

Na swym pierwszym posiedzeniu Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej wybrał Biuro Polityczne w następującym składzie: Maurice Thorez, Jacques Duclos, Marcel Cachin, Francois Billoux, Etienne Fajon, Raymond Guyot, Leon Mauvais, Waldeck-Rochet, Laurent Casanova, Jeanette Vermeersch.

Sekretarzem generalnym Francuskiej Partii Komunistycznej wybrany został Maurice Thorez.

Wybrano sekretariat partii w następującym składzie: Jacques Duclos, Francois Billoux, Etienne Fajon, Marcel Servin.

Chińska misja handlowa
uda się do W. Brytanii
a angielska — do Chin
w celu rozszerzenia stosunków
między obu krajami

GENEWA. — Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej na Konferencję Genewską ogłosiła 7 bm. komunikat następującej treści:

W wyniku kontaktów nawiązanych w Genewie między rzeszami handlowymi delegacji Chińskiej Republiki Ludowej a przedstawicielami brytyjskich kół przemysłowych i handlowych, strona chińska przyjęła łącznie zaproszenie Federacji Przemysłowców Brytyjskich, Stowarzyszenia Brytyjskich Iz Handlowych, Towarzystwa Rozwoju Stosunków z Chinami, Londyńskiej Izby Handlowej i Brytyjskiego Krajowego Związku Fabrykantów wysłania misji handlowej dla odwiedzenia Wielkiej Brytanii.

Obie strony postanowiły, że wysłać wzajemnie do swych krajów misje handlowe. Po wzięciu chińskiej misji handlowej w Wielkiej Brytanii brytyjska misja handlowa uda się do Chin.

Chińska misja handlowa odwiedzi fabryki brytyjskie, nawiąże szerokie kontakty z brytyjskimi kółami przemysłowymi i handlowymi oraz odbędzie rozmowy na temat rozszerzenia handlu między obu krajami.

Na czele chińskiej misji handlowej stać będą wicedyrektorzy Chińskiego Towarzystwa Importowo-Eksportowego Tsao Chung-su i Shi Czi-an. W skład misji wchodzi również siedmiu ekspertów handlowych, tłumaczy i sekretarzy.

W toku Konferencji Genewskiej wiele osobistości reprezentujących brytyjskie organizacje handlu zagranicznego, jak również kół polityczne i przemysłowo-handlowe, wśród nich lord Boyd Orr z brytyjskiej Rady Popierania Handlu Międzynarodowego i członkowie parlamentu Harold Wilson i Robson Brown, wyrazili wobec przedstawicieli delegacji chińskiej poparcie rozszerzenia handlu chińsko-brytyjskiego i nawiązania bezpośrednich kontaktów z chińskimi kółami handlowymi. Osoby te skontaktują się również z chińską misją handlową po jej przybyciu do Wielkiej Brytanii.

Generał Ely
odleciał do Indochin

PARYŻ. — W niedzielę 6 bm. gen. Paul Ely odleciał do Indochin, gdzie obejmie stanowisko dowódcy naczelnego francuskiego sił zbrojnych i wysłanego komisarza Francji w tym kraju. Generalowi Ely towarzyszy gen. Salan, mianowany jego zastępcą.

Aresztowania
we wschodnim Pakistanie

DELHI. — Według oficjalnych danych, do dnia 6 czerwca aresztowano we wschodnim Pakistanie 621 osób. W dniu 6 czerwca zarząd miejski Dacca zakazał odbycia posiedzenia grupy parlamentarnej zjednoczonego Frontu. Policianci ogłaszali główną siedzibę zjednoczonego Frontu.

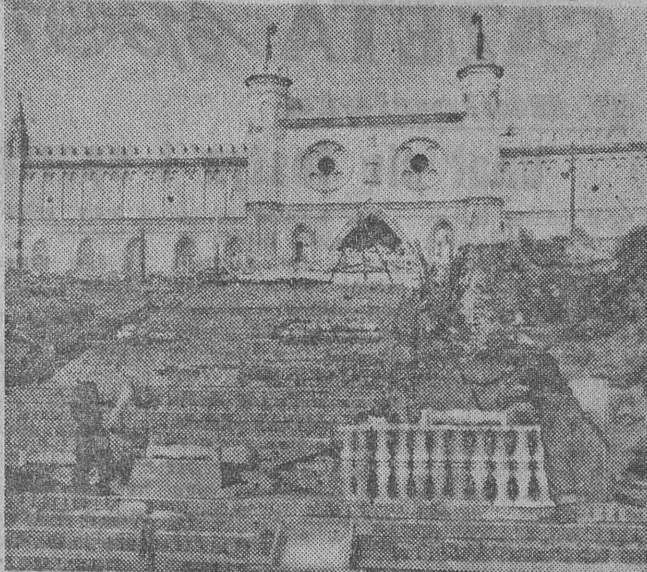
Pachnie świeże siano

Chłopi Białostoccy rozpoczęli sianokosy

Wielu przodujących chłopów w naszym województwie rozpoczęło już sianokosy. Jako pierwsi przystąpili do pracy Zygmunt Kurecki z gromady Kukowo (pow. Olecko) i Leon Kuczyński z gromady Plachowo (pow. Grajewo). Posiadają oni łąki utrzymane w wysokiej kulturze, z których zbierają nie mniej niż trzy pokosy rocznie.

(gr)

Lublin przed wielką rocznicą



Lublin — pierwsza stolica Polski Ludowej, miasto, w którym przed dziesięciu laty działał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, gdzie przygotowuje się do uczczenia wielkiej rocznicy. NA ZDIECIU: w dawnym zamku królewskim widać gorączkową pracę. Po przebudowie i odnowieniu zamek stanie się ośrodkiem życia kulturalnego Lublina i całego województwa. (CAF — fot. Targowski)

Od gromady wypłynęła inicjatywa

Domanowo buduje nową szkołę

Deski i belki, z których powstaje dziś nowa szkoła w Domanowie, mają już bogatą historię. Zanim złożono je na obszernej placu otoczonym zagajnikami, były początkowo w Oleksinie, potem wybudowano z nich magazyn w Brańsku, aż wreszcie w r. 1947 przewieziono je do Domanowa i postawiono zgrub. Dach i ściany zgrub stały bezużytecznie przez 6 lat. Tu i ówdzie przebiegała myśl, że można by zgrub przeznaczyć na szkołę. Ale ponieważ niemal cała wioska została przez Niemców spalona, kto tylko zdobył jakiś grosz, chował go skrytnie, aby przedrzeć się do chałupy wybudować. I tak było aż do kwietnia bieżącego roku.

Na zebraniu gromadzkim przyszedł wszyscy. W chatkach zostało tylko kilka babek, które musiały przypilnować dzieci. Ciekawość każdego, co gromada postanowi, bo od dłuższego czasu zaczęto już głośno mówić o tym, że wreszcie czas pomyśleć o nowej szkole. Wiesz się odbudowała, każdy staje już pewniejszą nogą na gospodarstwie, to i może pomyśleć o dobrze ogólnym.

— Przecież w starej szkole nie ma żadnej wygody. Przeszło 100 dzieciaków, a tylko 4 ciasne ławy.

— Ani ogródka, ani boiska. Od razu z klasy wychodzą na ulicę.

Ludzie książki



MIROSŁAWA KAROLEWSKA, pracownik księgarń nr 2 „Doma Książki” w Białymstoku. (Rys. J. Loniowski)



EDWARD KOROLOW, kierownik produkcji w wojewódzkim przedsiębiorstwie wydawniczym „Doma Książki” w Białymstoku. (Rys. J. Loniowski)

— Dosyć się już Mazurski nabogacił. A jeszcze w tym roku „skreśli” dębiny i klasy ogrzewał chrustem. Dzieci uszy podomrażały.

Wreszcie w świetlicy uciął, bo wstał tow. Witkowski, przewodniczący Prezydium GRN.

— Musimy się wszyscy zastanowić i obliczyć. Już wczoraj przychodzili do mnie niektórzy z was i podawali projekty: gospodarze, którzy mają mniej niż 5 hektarów ziemi — zapłacą po 30 zł, od 5 do 10 — po 50 zł, a ci, co mają więcej niż 10 hektarów — po 100 zł. Potrzeba nam na początek 6 tys. zł. A jak Oddział Oświaty z Bielska Podlaskiego zobaczy, że jednak wzięliśmy się do roboty, to nam pomoże. Mam na to słowo tow. Gouze.

Zaczęli się zwykłe w takich momentach obliczenia i kalkulacje. Wreszcie wstał z ławy Aleksander Michałczuk. Podszedł do stołu i spytał:

— Lista jest? To wpisujcie.

Mam 7 hektarów. Daję 50 zł.

Za nim podniósł się Stanisław Falkowski, Adolf Paprocki, Bolesław Turowski.

— Wpisujcie.

— Ja do was, Puchalska, weźcie te szkoły...

Piotr Guzik, wybrany przez gromadę na skarbnika, zagląda dziś już do dwudziestego chałupy.

— Stara ja wdowa. Dzieci ja nie mam... — Zaczyna śpiewnie Puchalska. A Guzik już sobie w głowie układa, jak to ją trzeba będzie przekonywać.

... ale wy, Guzik, macie ich aż siedmioro. A Kuteszko, albo i inni, to samo. Wyznaczyli na moje gospodarstwo 30 zł. Ale mnie tam wiele nie trzeba. Ja sama, a koniec z końcem jakoś wiąże. Weźcie 40.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

— Ja do was, Mazurski, weźcie nową szkołę...

— A mój dom już się wam nie podoba? Przez tyle lat było dobre, a teraz źle? Tak po prawdzie, to ja w tę waszą budowę nie wierzę. Wpierw postawcie krokiew. „Na gębę” nie ma co od ludzi pieniądze wyludzać.

— Bez waszych 50 zł budowa się nie zawali. Ale to wstyd, że nie rozumiecie, co to obywatelski obowiązek.

Korespondencyjna narada „Gazety Białostockiej” „Rozwijajmy spółdzielczość produkcyjną”

Dobra, rzetelna praca traktorzysty umacnia spółdzielnię produkcyjną

Zabierając głos w dyskusji nad sprawą umocnienia i rozszerzenia ruchu spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie chciałbym przede wszystkim zastanowić się nad rolą i zadaniami traktorzysty. A trzeba stwierdzić, że stosunek traktorzysty do wykonywanej dla spółdzielni pracy ma bardzo duże znaczenie.

Co najbardziej przemawia do chłopu indywidualnego za gospodarką spółdzielczą? Przede wszystkim, moim zdaniem, własny interes. Każdemu przecież człowiekowi bardzo wiele zależy na tym, aby zmieniając warunki i sposoby pracy mógł urządzić sobie lepiej swoje życie. A temu celowi służy właśnie zwiększenie dochodów własnych i społecznych.

Aby więc chłop mógł się ostatecznie zdecydować na przejście na gospodarkę zespołową, musi dokładnie wiedzieć, jakie to mu przyniesie korzyści, musi być przekonany, że pracując zespołowo będzie miał lepszą pracę i większe dochody. Stąd też jedną z najważniejszych spraw jest pomoc spółdzielniom w ich walce o jak najwzrost plony, o podnoszenie wydajności gleby. I tu dużą rolę do odegrania mają traktorzyści.

Cheć podnieść wydajność gleby trzeba zastosować nowoczesne metody agrotechniczne, a więc wczesne podorywki, głęboką orkę zimową, siew krzyżowy ziół, kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków itp. Głęboką orkę zimową można należyście wykonać jedynie traktorem, nie które zabiegi agrotechniczne można wykonać co prawda również ręcznie, jak plewienie, czy obsypywanie okopowych, ale pochłania to znacznie więcej czasu, tak cenowego zwłaszcza w okresie nasilonych robót polowych. Trzeba więc zarówno spółdzielców jak i chłopów indywidualnych

przekonać o korzyściach płynących z mechanicznej uprawy roli.

Toteż traktorzysta musi być człowiekiem bezwzględnie sumiennym, kochać swą pracę i wykonywać ją, jak to mówią, lepiej niż dla siebie. Sumiennie wykonując pracę, traktorzysta podnosi wydajność gleby, a tym samym i dochodowość spółdzielni, a więc bezpośrednio przyczynia się do gospodarczego jej umocnienia. Jednocześnie zdobywa zaufanie spółdzielców, nie tylko do własnej pracy, ale w ogóle do pracy maszyn. A więc jednocześnie swą uczciwą i sumienną pracą traktorzysta wywiera duży wpływ na podnoszenie świadomości spółdzielców i chłopów indywidualnych przekonywując o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną i pomaga wyzbyć się sztucznie zaszczeplonych w chłopie przez kulaka uprzedzeń do gospodarki zespołowej. Czyli, że pośrednio uderza bardzo skutecznie w kulaka i demaskuje jego bzdurne plotki.

I jeszcze jedna sprawa. Dobrze pracujący traktorzysta zdobywa sobie zaufanie ludzi i tym samym może oddziaływać na młodzież chłopską i pomagać jej w przeprowadzaniu kulturalnej rewolucji na wsi.

Takie jest moje zdanie o roli traktorzysty w walce o umocnienie i rozszerzenie ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Byłoby bardzo dobrze, gdyby koledzy traktorzyści i nie traktorzyści zechcieli również zabrać głos na ten temat, przedyskutować między sobą to, co powiedzialem, i za pośrednictwem „Gazety” podzielić się swymi doświadczeniami z ogółem czytelników. Pomoże to wiele w pracy traktorzystów w ogóle, pomoże też samemu dyskutującemu, gdyż ułatwi im uświadomienie sobie i lepsze zrozumienie zadań, jakie przed nami postawił II Zjazd PZPR.

STEFAN NESTERUK

Traktorzysta POM w Bielsku-Podlaskim

Nie tędy droga...

Aleksy Konstańczuk wrócił z Dąbrowy nieco zmęczony. Położył się, aby trochę rozprostować kości.

— Można sobie pozwolić na krótką drzemkę — powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

Ledwie zmrugał oczy, gdy w mieszkaniu dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— Do jasnej anielki — pomyślał — znowu wizytacja. Tylko kto? Może ten z ZSCh? Powiedział do żony — robota w polu z grubszą skończona.

je do Sokółki. Czekano więc na odpowiedź, która jednak nie nadchodziła. Cierpliwie czeka się na nią po dzień dzisiejszy.

Ale i to nie zrażało zbyt wiele mieszkańców, choć rola już w nich pewna niewiara w to, co im mówili z powiatu, nie wyłączała sprawy spółdzielczości produkcyjnej.

Mieszkańcy Jarczyna, to chłopci przodujący w wykonywaniu obowiązków wobec państwa. W 1952 roku cała gromada w jednym dniu spłaciła należności finansowe, w niedługim czasie wywiązała się z obowiązkowych dostaw zboża. W ubiegłym roku chłopci z Jarczyna manifestacyjnie przywieźli zboże dla państwa na punkt skupu. Za to gromada otrzymała w nagrodę radiodiodbiornik i sprzęt świetlicowy: szafę, stoliki, krzesła i bibliotekę. Musimy dodać, że radiodiodbiornik dostali... zepsuty.

Po co ma stać bezczynnie — powiedział sobie mieszkaniec. Zawlecił radio do Sokółki. I tam dopiero okazało się, że remont wyniesie drożej, niż warte jest ono samo. Ale i tego radia i sprzętu świetlicowego nie było gdzie umieścić. Powstał więc projekt zbudowania gromadzkiej świetlicy i to świetlicy dużej. Wszyscy się chętnie i z zapałem do tego zabrali. We wsi zebrano dużą sumę pieniędzy, zakupiono cement i zaczęto budowę. Po kilku zaledwie dniach na wolnym placu wyrosły betonowe fundamenty. Zrobiono też ponad tysiąc pustaków na ściany. Wszystko wykonane zostało sposobem gospodarczym.

Trzeba było tylko, aby Zarząd Powiatowy ZSCh i Powiatowy Oddział Kultury Prezydium PRN podał pomocną rękę gromadzie, a świetlica stanęłaby w rekordowo szybkim tempie. Jednak dla Jarczyna tej pomocnej ręki zabrakło. Sama więc gromada zwróciła się do ZSCh w Sokółce o pomoc. Niebawem dało ono o sobie znać. Przyjechał sam prezes tow. Zinowko. Nieoczekiwanie odpowiedział mieszkańcom na ich prośbę o pomoc w budowie świetlicy, że „pomoc zostanie udzielona po... założeniu spółdzielni produkcyjnej”.

Musieli więc Konstańczuk długo tłumaczyć chłopom, że państwo nasze wcale nie tak podchodzi do spraw pomocy dla wsi, jak Zinowko, że obok spółdzielni produkcyjnych udziela pomocy gromadom indywidualnym.

Ob. Zinowko i temu podobni działają

cze nie rozumieją tego, że właśnie poprzez kulturę, poprzez wzrost świadomości każdego chłopu idziemy do spółdzielczości produkcyjnej.

Budować spółdzielnię można z ludźmi świadomymi, przekonanymi, że jest to gospodarstwo lepsze od indywidualnego. Przekonanie to zaś i świadomość powinna dać chłopom świetlica i prowadzona w niej praca polityczna. O tym, niestety, ob. Zinowko zapomnieli.

Ale wróćmy na chwilę od sprawy świetlicy do odwiedzin Jarczyna przez przedstawicieli z powiatu. Przedtem, z chwilą powstania komitetu założycielskiego niemal codziennie w Jarczynie ktoś gościł.

A dziś... zapomniano o Jarczynie. Wynikło to z błędnego rozumowania aktywu, że gdy już powstał komitet, to sam, bez pomocy aktywu powiatowego, podola piętrzącym się trudnościom. Zapomniano również, że z chwilą zrodzenia się myśli o spółdzielni kulactwo wzmagają kreć robotę.

Świadomości chłopu, jego psychiki nie przekształca się w przeciągu kilku dni, przez doraźnie nasiloną akcję. Nad tym, by chłopie zrozumieć, jakie korzyści przyniesie im gospodarka kolektywna, trzeba pracować. Pracować systematycznie, mądrze, mając na uwadze, że ludzie naszej wsi, to ci, którzy już dziesiąty rok żyją w Polsce Ludowej, widzą jej osiągnięcia, sami swoją pracą je pomnażają. Pracujący chłop widzi teraz lepiej swoją przyszłość. Ale jest to jednocześnie gospodarz przez wiele dziesiątków lat związany z indywidualną własnością. I dla tego podchodzi mechanicznie (akcyjnie) do zakładania spółdzielni w żadnym wypadku nie można.

Tak, niestety, w powiecie sokólskim wygląda praca z komitetami założycielskimi — z ludźmi. Przykładów podobnych jest znacznie więcej. Nigdy więc dziwnego, że Sokółka jest jednym z powiatów o najmniejszej ilości spółdzielni produkcyjnych.

Sytuacja ta wynika nie tylko z tego powodu, że mało pracuje się tam nad zorganizowaniem nowych spółdzielni, lecz przede wszystkim z tego, że pracuje się źle i dlatego bezowocnie.

A co Komitet

Listy czytelników

Obowiązek czy łaska?

Poszam w niedzielę do sklepu PSS nr 111, aby kupić na obiad ziemniaki.

Zamiast potrzebnego towaru, ekspedientka tego sklepu uraczyła mnie stekiem wymyślań, że nie mam wstydu i przychodzi do sklepu w niedzielę, że ona musi w święto rozpoczynać dzień targowy itd.

Ziemniaki w końcu zważyła, żyjąc mi, abym rozspalała je po drodze i nie doniosła do domu. Towar mimo ziorzeń ekspedientki doniosłam, ale czy tak ma się odnosić personel sklepów do kupujących? Czy nie mam prawa kupować w rannych godzinach w niedzielę tego, co jest mi potrzebne?

MARIA MOCKO
Białystok

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Takie czasy” godz. 20.

KINA

„Północ”, „Maciwoły z VII b” seanse godz. 16, 18 i 20.

„Ton”: nieczynne z powodu remontu.

KLUBY

Poradnia świetlowa Klubu TPP-R czynna od godz. 19 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPIK ul. 1 Maja 1, czynny w godz. 13-21.

Księgarnia Klubu MPIK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy WRZZ ul. Kilińskiego nr 8, czynny od godz. 17 do 20.

Klub Techniki i Racjonalizacji ZBM ul. Dzierżyńskiego 14/16, II piętro pokój 229, czynny od godz. 15 do 19 oprócz niedziel, niedziel i świąt.

WYSTAWY

Muzeum w godz. od 11 — 20 wystawa pt. „Polska książka medyczna w służbie nauki, postępu i pracy”.

Klub TPP-R w godz. od 9—20 wystawa prac fotografów białostockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz wystawa twórczości artystycznej modelarskich kółek zainteresowań hufców wiejskich SP i LZS-ów z województwa białostockiego, bydgoskiego, łódzkiego i warszawskiego.

Czytelnia Klubu MPIK czynna od godz. 10 do 21.

„Wystawa Książki i Prasy” zorganizowana przez Wojewódzka Bibliotekę Publiczną i Klub MPIK.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

OGŁOSZENIA DROBNE

Skradziono prawo jazdy nr 00328/49 i inne dokumenty na nazwisko Czerko Piotr, zam. Białystok, Wiktorii 17. g 326-1

Zgubiono dowód osobisty nr BCX-064057, prawo jazdy kat. IV nr 0058/52, dowód rej. motocykla nr EI-0042 wydane na nazwisko Roszko Michał, zam. Białystok, ul. Orzeszkowej 14. g 322-1

Z obrad sesji MRN

Budżet naszego miasta

— to wyraz socjalistycznego budownictwa
Wśród długotrwałych oklasków radni uchwalili budżet

Wczoraj, 8 bm. w sali konferencyjnej Prezydium WRN odbyła się sesja budżetowa Miejskiej Rady Narodowej, na której uchwalony został plan gospodarczy i budżet miasta Białegostoku na rok 1954. W czasie sesji przewodniczący Prezydium WRN, Mieczysław udekorował radną Leokadię Radel za pracę społeczną brązowym Krzyżem Zasługi.

Po zagajeniu i powołaniu na przewodniczącą sesji tow. Bekasińskiego, — a na sekretarza — tow. Kozłowską, przewodniczący Prezydium MRN tow. Woźniak wygłosił referat w sprawie przyjęcia planu i budżetu terenowego Białegostoku na rok 1954.

W dalszej części sesji odbyła się dyskusja nad projektem planu i budżetu, po czym radni wśród burzliwych oklasków uchwalili plan i budżet Białegostoku na rok 1954.

Budżet Białegostoku jest wyrazem pokojowej polityki partii i rządu — pokojowego, socjalistycznego budownictwa. Wystarczy powiedzieć, że na oświadczenie i wychowanie przeznaczono 10.943.180 zł, co stanowi 26,01 proc. całego budżetu, że na zdrowie i kulturę fizyczną przeznaczono 4.956.501 zł (11,78 proc. budżetu), a na gospodarkę narodową przeznaczono 21.289.060 zł, co stanowi 50,60 proc. wydatków budżetowych.

Szczegółowo o budżecie miasta na rok bieżący napiszemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. (sg)

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.25 Muzyka poranna; 6.15 Koncert solistów; 6.30 Kalendarz radiowy; 6.37 Z piosenka do pracy; 6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogadanka pt. „Wystawa w przedszkolu”; 7.15 Muzyka muzyczna; 8.00 Muzyka poranna; 9.30 Koncert solistów; 10.00 W rytmie walca; 11.05 Dla klas I i II; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów; 12.45 Audycja dla wsi; 16.05 Pieśni dziecięce; 17.15 „Polskie melodie ludowe różnych regionów”; 18.20 Audycja konkursowa — „Czy znasz tę książkę”; 20.30 Koncert życzeń; 21.40 „Mamka” — opowiadanie; 22.00 Audycja sportowa; 22.10 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

7.40 Początek audycji; 13.10 „Kilka chwil prawdziwego

OBWIESZCZENIE

Wiele paczek nie może trafić do adresatów z tego powodu, że zatarte zostały lub oderwały się od nich adresy. Paczki takie są przekazywane do Urzędu Nadzoru pocztowego w Poznaniu, gdzie otwiera się je komisyjnie i szuka w nich napisów, nośników itp. na podstawie których można by ustalić nazwisko i adres właściciela.

Nie zawsze to jednak udaje się, bo wysyłający zaniedbują włożenie do paczki adresu.

Początek apeluje do wszystkich wysyłających paczki, aby mając na uwadze własny i odbiorców interes wkładali do każdej paczki pod opakowanie kartkę z wypisanym na niej adresem nadawcy i odbiorcy.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10648

GAZETA sportowa

W Białowieży

Udał się festyn i spartakiada LZS

Tak wielkiej imprezy, jaką był niedzielnym festyn sportowy w Białowieży, dawno nie oglądali zarówno mieszkańcy tej uroczej osady, jak i liczne rzesze przybyłych widzów. Znaczenie tej imprezy podkreślił mocno w serdecznych słowach swego przemówienia do zawodników przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Hajnówce ob. Wittek. Wiele białostocka wystąpiła tu po raz pierwszy z kadrą najlepszych swoich zawodników.

Triumfatorką 400-metrowego biegu kobiet-junierek przez las została młodziutka zawodniczka, Olga Wołkowska z Białowieży, uczennica miejscowego Technikum Leśnego, przed swoją koleżanką szkolną Olgą Michalcuk.

Bieg juniorów na trasie długości 1100 m wygrał — Jan Ratajczak, członek LZS przy Technikum Leśnym w Białowieży. Tuż za nim przybiegli dalsi dwaj zawodnicy: Krzywicki i Mazur. Następnie w dalszej konkurencji mężczyzn-seniorów, biegu na 2700 m, witano z nie mniejszym entuzjazmem zawodników: Jaltuszewskiego z Budowlanych — Białystok, zdobywcę pierwszego miejsca w grupie specjalnej oraz Mikołajewskiego z Technikum Leśnego w Białowieży, Wołodźkę ze Stali Białystok i Ciesielskiego z LZS Uhowo koło Łap, zdobywców dalszych miejsc w czołówce grupy specjalnej. Lecz najbardziej emocjonujące, a zarazem pierwsze tego rodzaju zawody sportowe

w kraju, pokazali chłopcy białowiejscy.

Wyścigi chłopskich zaprzęgów konnych w zwozie kłoci i drzewa opalowego wzbudziły olbrzymie zainteresowanie publiczności, oraz wykazały dużą sprawność i mistrzowskie opanowanie trudnego zawodu wozaka leśnego. A wymagania sędziów były duże, trzeba było bowiem szybko zaprząć konia do wozu, podjechać nim do leżącego obok kłoca, rozciąć wóz na potrzebną długość i załadowany kłoc przewieźć do określonego miejsca na mecie.

Najsprawniejszym wozakiem kłoci, a zatem mistrzem w swoim zawodzie, okazał się Jan Gwaj z gromady Podolany, a drugim z kolei był Józef Sińczuk z Białowieży.

Czołowym wozakiem drzewa opalowego — konkurencji podobnej do wżenia kłoci z małą tylko różnicą, że drzewo ułożone w metrach było nie na polanie, a na skraju lasu, wśród drzew — okazał się Władysław Kiczkało z Zastawy, a drugim z kolei był Aleksy

Podlaski z Podolan. Wiele jeszcze ciekawych pokazów widział publiczność na tej wspaniałej imprezie. Były tam i popisy gimnastyczne i spartakiada lekkoatletyczna i wiele, wiele innych ciekawych gier i pokazów sportowych.

J. LASOCKI

Szermierze wyjechali do Luksemburga

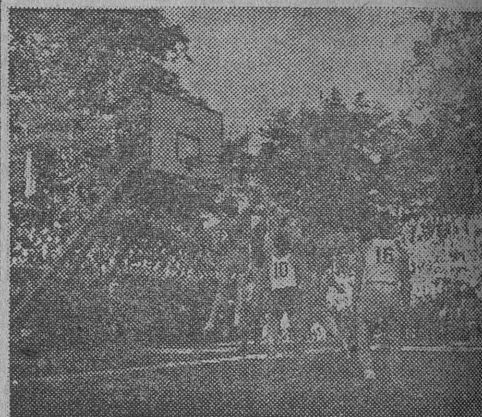
WARSZAWA. — W poniedziałek 7 bm. wyjechała z Warszawy szermiercza reprezentacja Polski, która w dniach 9—22 bm. weźmie udział w mistrzostwach świata organizowanych w bieżącym roku przez Luksemburg.

Barw Polski na plan-szach Luksemburga bronić będą: Pawłowski, Piatkowski, Pabłocki, Lachowski, Przedziecki 2, Kuszewski, Rydz, Twardokens, Jaroń, Przedziecki A., Suski, Krajewski, Zimoch, Pawłowski.

Wraz z drużyną wyjechali trenerzy Banaś i Cypionka oraz sędzia Nawrocki.

Polacy walczyć będą w szabli i szpadzie, a Z. Przedziecki również we florecie.

Warszawa zwycięża koszykarzy Chin Ludowych



Spotkanie w koszykówce mężczyzn między drużyną koszykarzy Chin Ludowych, a reprezentacją Warszawy rozegrane w Sopotach zakończyło się zwycięstwem zespołu polskiego 82:70. NA ZDJECIU: fragment spotkania. (CAF — fot. Kosycarz)

Wysokie zwycięstwo polskich tenisistów

W poniedziałek 7 bm. zakończyły się w Warszawie zawody tenisowe między szwedzką drużyną Allamanna a reprezentacją ZS Stal. W trzecim dniu tenisistów polscy wygrali pozostałe

zakończył się ogólnym zwycięstwem drużyny polskiej 12:0.

Poniedziałkowe gry rozpoczęło spotkanie juniorów, w którym Szykiewicz pokonał Bohtrona — 6:2, 6:3.

W grze podwójnej kobiet Jędrzejowska i Ryckówna wygrały ze Szwedkami — Lagerborg, Kloststein — po ciekawej, wyrównanej grze 6:3, 8:6.

W ostatnim spotkaniu Piatek i Kwiatek wygrali z Blomquistem i Olke 6:4, 6:1. Gra była ciekawa i stała na dobrym poziomie.

Pierwszy po dłuższej przerwie międzynarodowy występ naszej czołowej tenisowej przyniósł jej wysokie zwycięstwo nad zespołem szwedzkim, który nie reprezentuje wysokiej klasy.

Niemniej w ciągu 3-dniowych walk na kortach warszawskich tenisistów polscy wykazywali dobrą formę, co jest dowodem, że praca trenerów i zawodników weszła na właściwe tory.

Pod siatką AZS - Kolejarz Starosielce 3:0

W meczu o mistrzostwo A klasy siatkówki męskiej AZS wygrał z Kolejarzem Starosielce 3:0 (15:8, 15:1, 15:4). Tabela po ostatnich spotkaniach wygląda następująco:

1. Gwardia Białystok	4	4	12:3
2. Budowlani B-stok	4	3	9:4
3. AZS	4	2	8:7
4. Ogniwo Białystok	3	1	6:6
5. Spójnia Elk	3	1	3:6
6. Kolejarz Starosielce	4	0	0:12 (Bu.)



(90)

Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Ameryki Południowej przygotowują się do bitwy z wojskami Inków. Wódz Hiszpanów, królewski namiestnik, Francisco Pizarro wszelkimi sposobami stara się złamać opór broniących swej wolności Indian — co jest głównym jego celem — zagarnąć jak najwięcej złota.

— No, temu to lepiej dajmy spokój. Ho, ho, ho, też wy-myslił!

— Jest uparte trwanie w pogaństwie...

— Przecież ksiądz sam go nawracał? Jakże to będzie wyglądało?

— Hm, słusznie. Może więc ucisk ludu i grabież złota?

— Padre, oszalałeś? Albo może już nie chce wam się dziesięciny?

Ksiądz zaprzeczył żywo.

— Dziesięciny należą się Kościołowi, nie mnie. I ja nie mam żadnej władzy, aby rzekać się własności kościelnej.

— Oczywiście. Rozumiemy to. Jakże jednak będzie z tym oskarżeniem?

— Hm, hm, coś trzeba wymyślić... A, już mam! Ohydna zbrodnia bratobójstwa.

— Bratobójstwa? Prawda, ów Huascar był pono przyrodnim bratem naszego Atahualpy. No, owszem, niech tak będzie. Złóżcie sąd i publicznie, uroczyste powieście tego łotra.

— Powieścić? Czy to aby dość nastraszy tych pogan? Poznaliśmy już ich, że, hm, tchórzliwi nie są.

— A cóżby tak święta inkwizycja nam doradziła?
— Tylko ogień oczyszcza grzeszników, a patrzącym, piekło przypominając, pozwala łatwo powrócić do cnót. Więc... stosik...

— Skazali już Atahualpę — półgłosem, rozejrzawszy się uprzednio, czy kto nie słucha, donosił sekretarz Pizarro swemu wodzowi. — Padre de Valverde sam raczył przydywać i sam oskarżał. Jak zapowiedział: skazali na stos za bratobójstwo.

Rozmowa ta toczyła się w największej sali twierdzy Cajamarca, sali wybranej na miarę. Tutaj bowiem, tak wysoko, jak mógł dosięgnąć ręką więzień, była naznaczona węglem, na ścianach linia. Do tej linii miało być nasypane złoto — cena wykupu króla i jego dworu.

Pizarro słuchał nie patrząc na swego sekretarza. Przebiegał w rosnących wciąż skarbach, które posłusznie i gorliwie znosili Indianie, oglądał to zausznicze, to bransolety, świeczniki świątynne, ozdoby zbroi i broni, przesypany przez palce złoty piasek, ważył na dłoni grudki samorodnego złota. Burknął nie oglądając się:

— Patrz, jak to niechlujnie ułożone. Gdyby udeptać, zgnieść, to i połowy miejsca nie zajęłoby. I te czerwone diabły musiałyby znosić dalej.

— Hm, wasza dostojność, widziałem kiedyś napełnianie wodą beczki, która dołem ciekła. Co wiadro dolali, to pół dołem zniknęło.

— Myślisz? — Pizarro spojrzął na drzwi zabezpieczone prowizorycznie, przed którymi stało na straży dwóch Hiszpanów. Paru Indian, milczących i niemal nieruchomych, siedziało opodal na posadzce, nie spuszczaając oczu ze skar-bów. — Hm, to dałoby się zrobić.

— Tak, ale jeżeli wyrok zostanie wykonany, złoto przestanie płynąć.

— Nie przestanie. Mianuję Sapey Inką którego z tych, których mamy w garści, i wszystko będzie po dawnemu.

— Nie wiem, wasza dostojność. Tego Atahualpę czeka. Dla nich król to prawie bóg. Ale król prawowity, jak tam oni to rozumieją. Czy uznają króla wybranego przez nas? Pewnie są jakie ceremonie, pewnie muszą kapłani...

Zrobią wszystko co potrzeba! — z nagłym gniewem rzucił Pizarro. — Gdy przymierzy się draniowi żelazny but czy palce weźmie w śrubę, czy solonym mięsem pokarmi się go przez trzy dni, nie dając wody — to ustąpi i kapłan. Nawet nasz wielebny... — Urwał, spojrzawszy bokiem na sekretarza, też przecież księdza, i po chwili kończył poważnie. — Nie to jest ważne. Patrz na to złoto! Znoszą je. Prawda, znoszą. Ale skąd je biorą? Muszą mi wskazać te swoje kopalnie. Co za bogactwa muszą tam się kryć. Chęć-bym miał zapędzić tam wszystkich pogan i zamęczyć ich na śmierć — muszę to mieć. Muszę. Namiestnik nowoodkrytych krajów! Cóż to jest bez złota!

Sekretarz poważnie pochylił głowę. Patrząc na stosy złota pozornie obojętnie, nie zdradzając żadnego uczucia, tylko na policzki wystąpiły mu dwa małe ciemne rumieńce.

— To słuszna myśl. Sięgać do istoty rzeczy. Tak, jak było z tym pochwyceniem samego króla, zamiast ciężko i długo walczyć. Myśl słuszna. Ale czy da się przeprowadzić? Czy ci czerwoni zdradzą tajemnicę? Jak mi mówił Felipillo, uważają złoto za rzecz niemal świętą, za łyżę swego boga-słońca.

— No, to ten bóg będzie musiał długo i mocno płakać. Niech Felipillo dowie się tylko, kto z tych Inków wie, gdzie są kopalnie, to już ja z niego wydobędę tę wiadomość. He, he, z kamienia też można wydobyć. Zresztą, sądzę, że stracenie tego ich królika przetrąci wszystkich.

(Ciąg dalszy nastąpi)